

opusdei.org

# Historia Pauliny z Poznania

"Dzięki nowennie do św. Josemarii znalazłam pracę zgodną nie tylko z moim wykształceniem, ale przede wszystkim powołaniem".

21-04-2013

*Po historii Pawła z Gdańska ,  
publikujemy kolejne rozbudowane  
świadcstwo łaski za  
wstawiennictwem św. Josemarii.  
Śródtytuły pochodzą od redakcji.*

Wszystko zaczęło się w liceum, wielu z moich znajomych dobrze wiedziało jaki kierunek studiów wybrać i co po nim robić. Ja nie należałam do tych osób. Byłam dobra z przedmiotów humanistycznych i z języka angielskiego, bardzo ciekawa świata i odważna. Postanowiłam składać papiery na anglistykę.

Nie dostałam się, wylądowałam na pedagogice z językiem angielskim. Kierunek ten ma za zadanie wykształcić pedagoga, specjalistę od pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym oraz nauki tej grupy wiekowej angielskiego. Przedmioty pedagogiczne nie do końca przypadły mi do gustu, natomiast blok językowy był bardzo ciekawy i chętnie się go uczyłam.

Skończyłam studia, zrobiłam nawet dodatkowe certyfikat CAE, aby mieć szersze uprawnienia i nie znalazłam

stałej pracy. Jako jedyna z grupy koleżanek nie załapałam się nigdzie na etat. Utrzymywałam się z tzw. śmieciowych umów zlecenie albo o dzieło, które tak naprawdę nic mi nie dawały... Przyszłość, nawet ta najbliższa jawiła się w ciemnych barwach. Zarabiałam na bieżące utrzymanie i nie byłam zdolna nic oszczędzać, nie mówiąc już nawet o składkach na emeryturę.

## **"Chcę pracować"**

Mijały miesiące i nic się nie zmieniało. Pracowałam po kilka godzin w tygodniu w szkołach językowych, które nie pracowały w wakacje. Mijały miesiące, podczas których codziennie sprawdzałam oferty pracy i wysyłałam CV i nic. Zazdrościłam każdemu, kto miał pracę, a już najbardziej tym, którzy mieli prace dobrze płatną i do tego lubianą. Zaczęłam ich nienawidzić i źle im życzyć. Miałam pretensje do

Pana Boga, że nieuczciwi i niepracowici ludzie mają za co żyć, a ja, która nigdy nie ściągałam na egzaminach nie mam pracy w zawodzie. Byłam wściekła na wszystkich wokół, żałowałam, że skończyłam taki a nie inny kierunek studiów. Chciałam już wrócić do domu, do rodziców i zakończyć samodzielne życie.

Aż pewnego dnia, nie wiedząc już co mogę zrobić w kierunku znalezienia pracy po prostu siadłam przed komputerem i wpisałam do wyszukiwarki "chcę pracować". Weszłam na kilka stron, przeczytałam ludzkie żale, aż w końcu stwierdziłam, że przecież musi być jakaś modlitwa w intencji znalezienia pracy. I znalazłam nowennę do św. Josemarii Escrivy w intencji znalezienia pracy. Odmawiałam także modlitwę za wstawiennictwem św. Rity oraz bł. Jana Pawła II. Modlitwy te

odmawiałam szczerze, błagając Boga o znalezienie pracy zgodnej z moim powołaniem i wykształceniem.

Po ostatnim dniu odmawiania nowenny zadzwonił telefon. Bez ściemy. Tuż po zakończeniu nowenny. Zaproszono mnie na rozmowę o pracę, którą przeszłam bardzo pomyślnie. Zatrudniono mnie na okres próbny. Po okresie próbnym zaproponowano mi wymarzoną umowę o pracę na bardzo dobrych warunkach, służbowe auto i telefon, ale nie przyjąłam tej propozycji! Nie, nie zwariowałam. Męczyłam się w tej pracy, nie czułam tego, czas dłużył mi się jak nigdy. Minuty zdawały się przedłużać do godzin. Praca nie do końca była zgodna z moim wykształceniem.

## **Bóg miał wobec mnie plan**

I wszystko zaczęło się od nowa. Znów zaczęłam sprawdzać oferty pracy, ale wiedziałam już jakiej. Szukałam

typowo pracy w szkole, z dziećmi, w ustalonym rytmie, z feriami i wakacjami. Tak funkcjonowałam przez całe życie i nie potrafię inaczej. Byłam pewna, że to praca dla mnie. Tym razem miałam już inne nastawienie do szukania. Chodziłam, pukałam do drzwi, zostawiłam CV osobiście.

W bardzo krótkim czasie od odrzucenia tamtej oferty pracy dostałam propozycję ze szkoły. Na początek na zastępstwo, jako nauczycielka angielskiego. Z czasem okazało się, że z zastępstwa zrobił się wolny etat i zostałam na niego zatrudniona. Mam wspaniałą pracę. Zostałam posłana w bardzo trudne i biedne środowisko, dzieciaków bardzo zaniedbanych i spragnionych uwagi i miłości. Uśmiech, czuły gest sprawiają, że dzieciaki czują się na moich lekcjach dobrze, wyjątkowo. Doceniam każdy ich wysiłek, a one

potrafią się tak odwdzięczyć, że nie zastąpi tego żadne auto służbowe. :)

Już teraz wiem, dlaczego nie dostałam się na te studia, na które chciałam. Pan Bóg miał wobec mnie plan, żeby posłać mnie do tych biednych, zaniedbanych dzieciaków. Dzięki wstawiennictwu św. Josemarii Escrivy znalazłam pracę zgodną nie tylko z moim wykształceniem, ale przede wszystkim powołaniem!

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/historia-pauliny-z-poznania/>  
(01-04-2026)